

STEFAN CIECHAN

ur. 1945; Krasnystaw

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotografa, aparaty fotograficzne, Aleksander Maksymiuk, techniki fotograficzne

Dużo, dużo, dużo było różnego sprzętu

Widziałem w jakimś muzeum (kto wie, czy nie w Krasnymstawie) wystawę sprzętu fotograficznego. W gablotach pokazane były [ich] etapy rozwojowe. Okazało się, że właściwie z każdym [miałem styczność]. Zaczęło się od miechowego Kodaka ojca. [Poza tym używałem] i aparatu Druh (bardzo prymitywny, skopiowany czeski Pionier), i różnych wersji aparatu Start (dwuobiektywowa lustrzanka –wynalazek jakiegoś naszego konstruktora, już nie pamiętam kogo). Start dłuższy czas funkcjonował. [Potem] się pojawił aparat małoobrazkowy. Z początku były to Zorki [oraz] Zenit. Rosjanie skopiowali [je] z niemieckiego sprzętu. [Często] się psuły. [Tylko] dzięki [Aleksandrowi] Maksymiukowi jakoś chodziły. Później z małoobrazkowych [produkowano aparaty] Praktica i Exakta. Dużo, dużo, dużo było różnego sprzętu. Później wszyscy się przesiedliśmy na poważniejszy format sześć na sześć [centymetrów]. Kamieniem milowym w rozwoju fotografii i sprzętu fotograficznego był enerdowski aparat Pentacon Six. Jak na owe czasy sporej klasy jednoobiektywowa lustrzanka z wymiennymi obiektywami i celownikami. Można było [nim dużo] zrobić. W międzyczasie pojawiła się rosyjska wersja Hasselblada –Salut czy Kiev 88. Ten był jeszcze bardziej skomplikowany. Miał możliwości wymiany i obiektywów, i celowników, i na dodatek jeszcze kaset. Ale strasznie się psuł, i to po roku czy dwóch [latach użytkowania]. [Dlatego] się z tego wycofaliśmy. Podobno gdzieś w Warszawie na Tamce [pracował] jakiś fachowiec, który przerabiał te aparaty dla członków związku. Rozbierał je, smarował, kleił, czyścił... I jakiś czas chodziły. Ale nie mogły długo [działać], bo wykonano [je] tandetnie. Poza tym [ten sprzęt] miał strasznie słabą optykę –już nie dało się tego skopiować, [tylko] trzeba było wymyślić na nowo. [W] późniejszym [czasie pojawiły się] sprzęty z [prawdziwego] zdarzenia –Canon i Nikon. Te się nie psuły, bardzo dobrze pracowały. [Przez] cały czas poszukiwałem specjalistycznego sprzętu, którym dobrze [by mi było fotografować] dzieła sztuki. Czyli, założmy, kamera Linhof Technika. W końcu [ją] zdobyłem. Była droga. Pościągałem masę sprzętu... I wybuchła fotografia cyfrowa. W

Polsce, myślę, że to [były] już lata dwutysięczne. Jeśli chodzi o technikę fotograficzną, to [stanowiła] taki kopernikański przewrót. Z początku sporo nas [uważało, że]: „Eee, ta cyfra... Figa z makiem” Tym bardziej że pierwsze rzeczy były marnej jakości. Ale teraz to już czapki z głów. Teraz to tylko cyfra.

Data i miejsce nagrania	2017-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"